

# DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) wtorek dnia 21 sierpnia 1934

Nr. 188

## Metropolita Szeptycki zakazał księżom ruskim odprawiania nabożeństw dla celów politycznych

W ur. 8 „Lwowskich Archieparchjalnych Widomостей“ we Lwowie z dnia 15. 8. — zapowiadany już przez naszego lwowskiego korespondenta — ogłoszono list pasterski metropolity Szeptyckiego p. t.: „NABOŻEŃSTWA DLA CELÓW ŚWIECKICH“ następującej treści:

„Zdarza się, iż ludzie żądają od kapłana jakiegoś nabożeństwa nie by pomodlić się, lecz by nadużyć nabożeństwa dla jakichś innych, postronnych celów. Rozumie się samo przez się, iż takie nadużywanie rzeczy świętej jest profanacją tj. świętokradztwem zabronionem prawem Bożem. Może się jednak zdarzyć, iż kapłan, bojąc się ludzi zrazić, albo też posadzać ich o grzeszne zamiary, nie śmie sprzeciwić się ich życzeniom, tembardziej, iż ludzie świeccy niezbyt religijni, może nie zdają sobie dostatecznie sprawę z bezprawia takiego postępowania. Dlatego celem ułatwienia stanowiska Wielebnych O'ców i dla wyjaśnienia sprawy podajemy do wiadomości duchowieństwa, że ile razy kapłan ma słuszną przyczynę do mniemania, iż ludzie proszący o nabożeństwo czynią to nie by Boga uczcić i pomodlić się do Niego, lecz dla innych celów świeckich, kapłanowi z prawa Bożego

nie wolno odprawić takiego nabożeństwa. Zdarzają się ponadto wypadki, z powodu których nabożeństwo, niezarządzone przez Kościół, staje się przyczyną do manifestacyjnych demonstracji politycznych, mogących ściągnąć na Kościół, kapłana lub wiernych ni ocządane następstwa. We wszystkich wypadkach gdzie kapłan ma powód obawiania się tego, zakazujemy odprawiać nabożeństw. Jeśli w czasie nabożeństw lub bezpośrednio po nabożeństwach nieodpowiedzialne jednostki w sposób świętokradczy naruszają spokój nabożeństw lub poświęconych miejsc, na przykład przez rozrzucanie ulotek i śpiewanie pieśni świeckich, obowiązkiem odprawiającego nabożeństwo jest potępić publicznie takie postępowanie, a jeśli to możliwe przerwać ewentualnie odprawianie nabożeństwa.

Z Metropolitalnego Ordynariatu (—) Andrzeja Metropolita

Podiute, dnia 25. VII, 1934 r.“

Jest to w ostatnim czasie drugie z kolei wystąpienie ks. metropolity Szeptyckiego. Jak wiadomo, w dniu 4. 8. ukazała się w „Dile“ enuncjacja ks. Metropolity, piętnująca w ostrych słowach działalność ukraińskich terrorystów.

stwo, gdyż ma ona już gęste osiedla Hiszpanów i Włochów na swym terenie i obawia się powstania silnego ośrodka polskiej mniejszości.

## Wysiedlanie robotników polskich

Paryż (Tel. wł.) W piątek wieczorem odjechał dalszy pociąg, wiozący wydalonych z Francji robotników polskich z Escarpelle. 91 górników polskich wraz z rodzinami i całym dobytkiem opuściło granice Francji. (K)

## Prace Rządu nad oddłużeniem rolnictwa

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę w godzinach przedoludniowych p. premier prof. Kozłowski odbył naradę z ministrem rolnictwa p. Bułatowskim i wicemin. p. Rogerem Raczyńskim na temat przygotowywanych przez Rząd nowych przepisów o oddłużeniu rolnictwa. (M)

## Przepelniony „Kościszko“ odplynął do Ameryki

Gdynia (PAT.) Wczoraj o godz. 15-tej odplynął do Ameryki statek „Kościszko“, zabierając na swym pokładzie 702 pasażerów, w tem cały szereg wybitnych osobistości, powracających ze zjazdu Polaków z zagranicy. M. in. odjechali cenzor Swietlik, Paweł Kurdziela, prof. Nierzwa, część dziennikarzy polskich ze Stanów Zjednoczonych. Poza tem na pokładzie statku „Kościszko“ odjechał z Gdyni do Kopenhagi b. kanclerz Rzeszy niemieckiej p. Scheideman z małżonką.

Nasze statki, utrzymujące stałą komunikację z Gdynią, nie notowały dotychczas takiej ilości pasażerów.

## Nowy lot stratosferyczny

Bruksela. (Tel. wł.) Uczony belgijski Cosyns, znany współpracownik profesora Piccard'a, wystartował w sobotę rano o godzinie 9.19 w pobliżu Dinant na swym balonie stratosferycznym do trzeciego belgijskiego lotu do stratosfery. Napelnianie balonu gazem ukończono o godz. 3 rano, a o godz. 4.35 przyczepiono gondole. Po tych czynnościach żandarmeria oczyściła plac z tłumy ciekawych i otoczyła balon kordonem.

Jako balast zabrał dr. Cosyns 1000 kilo piasku oraz 250 kilo wody. Balon odleciał w kierunku poł. wschodnim. (K)

## Rząd francuski zaprotestował przeciw aresztowaniu dyrektorów Zyrardowa

Warszawa. (Tel. wł.) Rozeszła się tutaj w sobotę rano pogłoska, że rząd francuski zaprotestował oficjalnie w Warszawie przeciwko aresztowaniu oskarżonego o nadużycia dyrektora generalnego Zyrardowa Vermeerscha i sekretarza dyrekcji Caena.

## Sprawa sen. Dobieckiego

Warszawa (Tel. wł.). W sobotę zebrał się na drugie skolei posiedzenie sąd klubowy BBWR, zwołany na prośbę senatora Dobieckiego dla ustalenia jego odpowie-

działności w związku z umowa grupki polskich akcjonariuszy z osławionym Boussa-ciem.

Przesłuchano kilka osób w charakterze świadków, m. in. współtwórcę umowy, emerytowanego generała Platowskiego. Po dzisiejszym posiedzeniu sąd odroczy się na kilka dni, gdyż zachodzi konieczność gruntownego zbadania pewnych dokumentów, jak również przesłuchania kilku osób, zamieszkałych poza Warszawą.

Ostatecznego rzeczenia sądu należy oczekiwać z końcem bm. (M.)

## Francuzi boją się siły narodowej Polaków

Bezstronny głos o systematycznym wysiedlaniu robotników polskich

Zurich. (Tel. wł.) „Neue Zuercher Zeitung“ zamieszcza niezwykle interesujący artykuł o robotnikach polskich we Francji, w związku z zajściami w Leforest. Pismo stwierdza, że władze francuskie postanowiły pozbyć się robotników polskich, gdyż stanowią oni element, który w żaden sposób nie

pozwoli się asymilować i wynarodowić.

W okregach przemysłowych Francji pracuje 70 tysięcy Polaków. Zachowała oni — mówi dalej szwajcarskie pismo — pełną świadomość narodową i niechętnie żeniła się z Francuzami. Stanowi to dla Francji wielkie niebezpieczeń-



# Papen najbliższym współpracownikiem Hitlera

## Za „testament Hindenburga“ kupił Papen łaski Führera

Berlin (Tel. wł.). W kołach korespondentów zagranicznych w Berlinie krąży sensacyjny pogłoski, wymagające ostrożnego przyjęcia, na temat kulis ostatnich wydarzeń w Rzeszy. Mówi się, że Papen, którego w dn. 30 czerwca podobno tylko Hindenburg uratował od obozu koncentracyjnego lub gorszego jeszcze losu, pozyskał obecnie łaski i zaufanie Hitlera dzięki roli, jaką odegrał w „odnalezieniu“ testamentu politycznego Hindenburga. Testament ten jest bowiem nieocenionym narzędziem propagandowym, którym posłużono się bardzo zrećnie w przededniu plebiscytu. Fakt, że dokument ten ujrzał światło dzienne za pośrednictwem Papena, wskazuje na wzmocnienie jego pozycji politycznej.

W związku z tem słyszy się w Berlinie pogłoski, jakoby Papen wysunął się na czoło grupy rządzącej i miał w przyszłości, obok Hitlera, odegrać decydującą

rolę w Rzeszy, dystansując Goeringa i Goebbelsa. (B.)

MIN. BLOMBERG WICEKANCLERZEM?

Paryż (PAT). Berliński korespondent „Journal“ sądzi, że plebiscyt w Niemczech przyniesie Hitlerowi o 1 lub 2% głosów więcej, niż przy poprzednim głosowaniu. Kwestja ta — pisze dziennik — jest stosunkowo mało interesująca. O wiele ciekawsze jest to, jakie decyzje nastąpią po plebiscycie. Trzeba będzie przedewszystkiem desygnować następcę von Papena na stanowisko wicekanclerza. W berlińskich kołach politycznych wysuwają tu przedewszystkiem 3 kandydatury: Goeringa, gen. von Blomberga i ministra spraw wewnętrznych dr. Fricke. Najwięcej szans zdaje się mieć gen. von Blomberg, gdyż w ten sposób Reichswehra zostałaby bardzo ściśle związana z partją narodowo-socjalistyczną.

mu nar.-soej. mówca wskazał, że partja jego w legonaj walce o władzę straciła blisko 400 zabitych a przeszło 43.000 rannych i nie pragnęła mimo to dokonać zemsty.

Dalej Hitler zwraca się do poszczególnych warstw społeczeństwa niemieckiego. Podnosząc ostro głos, kanclerz zwraca się przeciw tym, którzy śmieliby rozwijać państwa utrudniać i siłą hamować. Hitler grozi, że nie tylko posunie się do rozstrzelania małych, obalonych ludzi, ale w każdym poszczególnym wypadku zgniecie nawet najodpowiedzialniejszych mężów. Zwracając się do wszystkich organizacji partyjnych Hitler oświadcza, że ich zadaniem jest przestrzeganie wiernie dyscypliny i czystości wewnętrznej. Państwo narodowo-socjalistyczne opowiada się za pozytywnym chrześcijaństwem. Mojem szczerem dążeniem będzie ochronić prawa obu wielkich chrześcijańskich wyznań, chronić je przed naruszeniem ich praw i pogodzić z obowiązkami, zapatrywaniami i wymogami dzisiejszego państwa.

Pod adresem wszystkich Niemców kanclerz oświadcza: Nie liccie na jakieś cudowne wyniki jakichkolwiek zarządzeń, jeśli każdy z was nie jest gotów stanąć w ich obronie.

Uważam za konieczne właśnie w dzisiejszej chwili zadokumentować na zewnątrz niewzruszoną jedność narodu niemieckiego. Nie ja potrzebuję tego rodzaju wotum zaufania dla wzmocnienia lub podtrzymania mego pozycji, lecz naród niemiecki potrzebuje kanclerza, danego w obliczu całego świata tego rodzaju zaufaniem. Kanclerz zakończył słowami: od czasu podjęcia przezemnie walki politycznej, kieruje mną — na Boga! — tylko jedna imperatywna myśl: Niemcy!

### HITLER MÓWI:

## „Nie ja potrzebuję poparcia mas lecz Niemcy potrzebują mnie!“

Berlin (PAT). Hitler wygłosił wczoraj w Hamburgu zapowiadane od tygodnia, wielkie propagandowe przemówienie przedplebiscytowe, które trwało blisko 2 godziny. Na wstępie Hitler wskazał, że ustawę o zjednoczeniu funkcji kanclerza i prezydenta Rzeszy gabinet przyjął dlatego tak szybko, aby przeciąć wszelkie możliwości zapowiadanych i głoszonych przez prasę zagraniczną wewnętrznych tarć w Niemczech. Dziś zwraca się rząd do narodu o potwierdzenie tej uchwały.

W dalszym ciągu Hitler uzasadnia wielkimi zasługami Hindenburga swą decyzję, aby nikt w przyszłości nie nosił już tytułu prezydenta Rzeszy. W dalszym ciągu Hitler przedstawia zarówno swój udział w życiu politycznym Niemiec jak i groźbę rozwoju partyjnictwa w Rzeszy. Im cięższe jednak są trudności gospodarcze, tem poważniejsze są decyzje, które powziąć musi kierownictwo państwa. Przy rozbięciu wewnętrznej Niemcy w ciągu kilku tygodni straciły tyle na swem poważaniu zagranicą, ile nie da się odrobić w ciągu wielu dziesiątków lat.

Poglądy w Niemczech podzielić można na 2 wielkie grupy: socjalistyczną i nacjonalistyczną. Walka między nimi doprowadzić musiała do podobnego rozłamu, jakiego mamy już przykład w narodzie niemieckim na rozłomie religijnym. Widząc to Hitler zdecydował się na wzięcie udziału w życiu politycznym Niemiec, celem zniszczenia partyj politycznych. Chodziło

o połączenie idei nacjonalizmu i idei socjalizmu. Jest jednak rzeczą niezmiernie trudną przenieść te pojęcia z abstrakcji do rzeczywistości.

Odpowiadając następnie na zarzut ostrości syste-

## Wieszalibyśmy chętnie, gdyby nie było konstytucji

### Pobożne życzenia przywódcy hitlerowców gdańskich

Gdańsk (Tel. wł.) Na wielkim zebraniu partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku przemawiał wczoraj szef okręgu Forster, który m. in. oświadczył, że Hitler objął funkcje prezydenta ponieważ wysuwani przez niektóre koła jako kandydaci księżęta pruscy okazali się niezdolni do piastowania tego urzędu.

Przechodząc do sprawy najrozmaitszych pogłosek, krążących na temat malwersacji czołowych przywódców narodowo-socjalisty-

cznych w Gdańsku, a m. in. też o rzekomych pojedynkach między nimi a wiceprezesem senatu Greiserem, Forster oświadczył, że kolporterzy tych nieprawdziwych pogłosek powędrują do kozy. W związku z okrzykiem, który padł ze strony audytorjum, żądającym wieszania wspomnianych kolporterów, Forster odpowiedział: Chętnie byśmy ich powywieszali, gdyby nie było konstytucji. Niestety osobnicy ci natychmiast spieszą do wysokiego komisarza na skargę.

## Dochody i wydatki budżetowe Państwa w lipcu br.

### Ścisłe przestrzeganie ustalonego planu

Wykonanie budżetu w lipcu b. r. utrzymało się ściśle na poziomie poprzednich miesięcy bieżącego roku budżetowego. Mianowicie wydatki budżetowe wyniosły w lipcu 171,1 milionów zł, gdy w czerwcu 171,6 milj. zł, w maju 172,2 milj. zł i w kwietniu 170,5 milj. zł. Jest to zgodne z oświadczeniem p. prezesa Rady Ministrów, że wydatki w bież. roku budżetowym nie są odkładane na później, ale są rozkładane równomiernie i kształtują się równomiernie w granicach 170—172 milionów zł, miesięcznie. Niedobory mogą być w bież. roku pokrywane przez wpływy z Pożyczki Narodowej, które są zarachowywane na budżet Ministerstwa Skarbu, a stąd kwoty dochodów w bież. roku budżetowym odpowiadają ściśle miesięcznym kwotom wydatków. W lipcu więc dochody budżetowe wyniosły — jak i wydatki — 171,1 milionów zł.

Nieodkładanie wydatków i równomierne ich uskutecznianie powoduje, że w bież. roku budżetowym wydatki są narazie wyższe, niż w ub. roku budżetowym. Różnica ta za 4 miesiące roku budżetowego wynosi przeszło 18 milionów zł, przyczem w lipcu różnica ta

była niewielka, wynosząc 2 miliony zł. Wogóle zarówno dochody, jak wydatki, jak i deficyt budżetowy (kryty w b. r. z Pożyczki Narodowej), w lipcu b. r. bardzo niewiele odbiegały od odpowiednich liczb w lipcu 1933 r. (kształtując się od nich bardzo nieznacznie wyżej).

Dochody w lipcu b. r. były w porównaniu z dochodami w czerwcu b. r. (jeśli wyeliminujemy wpływ z Pożyczki Narodowej) wyższe o około 9 milionów zł, przedewszystkiem dzięki zwiększonym w lipcu o około 3 miliony zł. wpływom z danin publicznych i o około 6 milionów zł. zwiększonym wpływom z monopolów. Dochód z podatków bezpośrednich obniżył się w lipcu o około 10 proc. w stosunku do czerwca, ale zato silnie wzrosły wpływy z podatków pośrednich, cel oraz opłat stemplowych. W zakresie monopolów wyższa o 8 milionów wpłatę uskutečnił Monopol Tytoniowy.

W okresie pierwszych czterech miesięcy bież. roku budżetowego, w okresie z reguły znacznie mniej wydajnym dla Skarbu Państwa, dochody budżetowe dały 685,4 milionów zł, czyli 32,1 proc. sumy, przewi-

dzielanej na cały rok budżetowy. Wydatki budżetowe wniosły w tymże czasie taką samą kwotę 685,4 milionów zł, t. j. 31,4 proc. całorocznego budżetu, podczas gdy w okresie kwiecień — lipiec 1933 r. wydatkowano tylko 27,1 proc. całorocznego budżetu.

Wpływy z danin publicznych oraz z monopolów w lipcu b. r. były o około 5 milionów zł. wyższe, niż w lipcu ub. r. Mianowicie wpływy z danin przewyższyły wpływy zeszłoroczne o 1 milion zł, a wpłaty z monopolów były w b. r. wyższe o około 4 miliony złotych.

Na propozycję litewską odbycia wspólnych narad w sprawie przystąpienia Litwy do sojuszu łotewsko-estońskiego oraz w sprawie paktu wschodniego — Łotwa i Estonia odpowiedziały odmownie.

Pociąg rozbił pod Wersalem samochód osobowy. 8 osób zginęło. Ocalala jedynie 7-letnia dziewczynka.

Delegacja francuska na uroczystości 400 rocznicy odkrycia Kanady przez Francuza Jacques Cartier wyjechała już do Ameryki.

Następca tronu szwedzki z rodziną udał się na czteromiesięczną podróż na wschód.

Pierwsza sesja rządu ludowego odbyła się w Berlinie. Za namawianiem do wstąpienia do partji komunistycznej, oskarżony skazany został na dwa lata więzienia za zdradę stanu.

Szef sztabu Reichswehry gen. v. Fritsche nie otrzymał dymisji ze swego stanowiska.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych bułgarskich w szeregu państw zostały zatwierdzone przez króla Borysa



# Dwa strzały do niewiernej żony

## Krwawa tragedia małżeńska

Wilno, 17 sierpnia.

Bawiący w Wilnie na urlopie pisarz gminy z powiatu wołyńskiego 60-letni Eustachy Siostrzeńcewicz strzelił dwukrotnie do swej żony Marji lat 42, następnie usiłował odebrać sobie życie lecz zamiar ten w ostatniej chwili uniemożliwiono.

Siostrzeńcewiczową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala zaś sprawcę usiłowanego zabójstwa policja aresztowała.

Siostrzeńcewicz ongiś urzędnik państwowy po zredukowaniu został przyjęty do służby samorządowej i przed dwoma laty wyjechał do Wołozyna.

Żona i czworo dzieci pozostały w Wilnie lokując się w dwupokojowym mieszkaniu przy ul. Młynowej 2.

Na utrzymanie rodziny Siostrzeńcewicz przysyłał 120 złotych pozostawiając sobie zalewie 60 złotych. Ponadto Siostrzeńcewiczowa pracowała i z tego źródła miała przeszło 100 złotych.

Zdawałoby się, że dwieście kilkadziesiąt złotych musiało wystarczyć na skromne utrzymanie rodziny składającej się z 4 osób bowiem najstarszy syn Siostrzeńcewicza 22-letni Jan wstąpił do marynarki i stale przebywał w Gdyni.

### NIESNASKI W RODZINIE.

Tymczasem Siostrzeńcewiczowie żyli jak ostatni nędzarze, głodowali w nieopalonem w zimie mieszkaniu, a co było najbardziej zastraszające wyzbywali się co pewien czas różnych ruchomości.

Gdy Siostrzeńcewicz przyjechał do domu znalazł całe mieszkanie ogołoczone z niezbędnych przedmiotów, a dzieci w kompletnym zaniedbaniu.

Zbывany półsłówkami żony, co do przyczyn tego stanu i nie mogąc dowiedzieć się przyczyny, Siostrzeńcewicz na własną rękę po stanowił wyświetlić całą sprawę co też i było bezpośrednią przyczyną wczorajszej tragedji.

### TEN TRZECI.

Jeszcze przedtem do uszu Siostrzeńcewicza doszły wersje że żona jego korzystając ze względnej swobody nawiązała rzekomo bliższe stosunki z pewnym byłym pułkownikiem z pochodzenia Gruzinem na którego traci otrzymywane od męża pieniądze, a nie mogąc zaspokoić wszystkich zachcianek p. pułkownika ratowała się sprzedażą garderoby i mebli.

Siostrzeńcewicz miał rzekomo stwierdzić prawdziwość tych wersji i zażądał od żony roz wodu — przez co naraził się na liczne przykrości i groźby z jej strony.

Mimo to żądanie swoje kilkakrotnie ponawiał, a jednocześnie wstrzymując płacenie pieniędzy na utrzymanie zakazał wynosić z domu jakichkolwiek rzeczy. Stosunki między małżonkami naprężyły się do ostatnich granic i niewiadomo było jakie będzie zakończenie zatargu.

### DWA STRZAŁY.

Krytycznego dnia około godz. 8 rano Siostrzeńcewiczowa wybierając się do pracy zrobiła pakunek z różnych rzeczy usiłując go wynieść z domu. Mąż, który ją pilnował przeciwstawił się temu i na tem tle wynikła w dużych rozmiarach awantura.

W trakcie zajścia, gdy Siostrzeńcewiczowa nie zważając na sprzeciwy męża próbowała wyjść z mieszkania, ten nagłym ruchem sięgnął do kieszeni wydobł reвольwer i nim obecni zdolali zorientować się co się święci strzelił dwukrotnie do żony a następnie usiłował odebrać sobie życie. W tym momencie do desperata podbiegł młodszy syn, który wyrwał mu reвольwer i uniemożliwił tem samym samobójstwo.

Tymczasem zraniona Siostrzeńcewiczowa

brocząc obficie krwią usunęła się na ziemię i straciła przytomność.

### „CHCIAŁEM ZABIĆ ŻONĘ”

Niedoszły samobójca zażądał sprowadzenia policji.

Gdy przyszedł policjant Siostrzeńcewicz ze słowami „chciałem zabić żonę” oddał reвольwer i dał się aresztować.

W chwilę potem na miejsce wypadku przy był lekarz, który po stwierdzeniu że ranna otrzymała postrzał w brzuch i lewą nogę od wiozł poszwankowaną w stanie ciężkim do szpitala.

W międzyczasie na ulicę Młynową 2 zjawili się przedstawiciele władz śledczych, któ-

rzy natychmiast przystąpili do wyświetlenia przyczyn wypadku.

### ZONOBÓJCA PŁACZE.

Przed wyjściem z mieszkania Siostrzeńcewicz zwrócił się do syna zalecając pilnowanie domu „matka wasza wynosiła rzeczy z domu czemu ja się przeciwstawiłem, obecnie i ja to samo muszę czynić. Weź mój zegarek, który leży na komodzie, sprzedaj go i uważaj na dzieci” zakończył ze szlochem areztowany.

W trakcie zeznań badany kilkakrotnie prosił o wodę, gdyż stale omdlewał.

Po przeprowadzeniu wstępno dochodzenia Siostrzeńcewicza osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

## Telefon dzwonił między Doorn a Berlinem!!

Doorn, w sierpniu.

Jeszcze o północy okna małych domków w Doorn są jasno oświetlone. To już czwarty dzień, jak wioska trwa w trwodze i niepewności. Każda godzina nadziei i optymizmu jest poprzedzana nowymi wstrząsami. Hitler jest przecież Wodzem Rzeszy, i obecnie, jak nigdy dotąd, zdaje się zapominał zupełnie o losie Hohenzollernów i zaniechał zupełnie myśli restauracji monarchji. A jednak w Doorn tak w to wierzono! Eks-cesarz chciał być na pogrzebie Hindenburga.

Może nadejdzie dzień, oczywiście po jego śmierci, kiedy zostaną opublikowane jego pamiętniki, to znajdziemy wówczas tam stronie wiele interesujące o historii tego tygodnia, który możliwe, że był decydujący dla całej przyszłości Niemiec. Dziś bowiem nie jest już dla nikogo sekretem, że kiedy nadeszła do Doorn wieść o beznadziejnym stanie zdrowia Hindenburga, eks-cesarz oświadczył tonem imperatycznym:

— Jadę natychmiast do Neudeck, by asystować w pogrzebie człowieka, który był moim największym i najwerniejszym żołnierzem.

Powstało potem zdumienie i zaniepokojenie nie do opisania. Lecz otoczenie eks-cesarza, nie wyłączając księżniczki Hermine, obawiało się takiej podróży. Po wielu refleksjach najbliżsi przyjaciele zaczęli się orientować w ukrytych myślach pomysłu Wilhelma:

— Może jest to nic innego, jak „Va Banque” 76-letniego człowieka który nie ma więcej czasu na czekanie i nie do stracenia i który jest zdecydowany wszystko zaryzykować, aby wszystko wygrać.

Faktycznie, nikt nie wątpił, że powrót cesarza po 16-tu latach nieobecności, nie obyłyby się bez wywołania poważnych wstrząsów w całym narodzie niemieckim, już nieco znużonym 18-to miesięcznym reżimem hitlerowskim. Naród ten nie zatracił przecież zupełnie nadziei w dobrodziejstwa ewentualnego powrotu monarchji. A pozatem istnieje jeszcze sławna Reichswehra, prawdziwa władczyni Niemiec, której wierność dla Hitlera — zdaniem Hohenzollerna — jest więcej niż wątpliwa, i której wodzowie są bądź za cesarzem, bądź za kronpryncem.

Rzeszy groziły poważne komplikacje.

Niewinny wygląd powrotu „pana wojny” byłby niewątpliwie doskonałą okazją dla wszystkich tych niezadowolonych, jak również dla tych wszystkich junkrów i innych zniecierpliwionych, by wywołać nowy zamach stanu... razem lub bez Hitlera.

Bo optymiści poszli nawet tak daleko, że skłonni byli sądzić, że sam Hitler nie sprzeciwiłby się powrotowi eks-cesarza, co pozwoliłoby mu, obok pozbycia się większej części odpowiedzialności, umocnić swa pozycje kanclerza pod potężną egidą Hohenzollernów.

Niemniej jednak w dniach wtorku i środy przed dwoma tygodniami trwały pomiędzy Doorn a Berlinem długie i ożywione rozmowy. Gdy jeden z przyjaciół generała v. Blomberga, zawiadomił Hitlera o zamiarach cesarza, Führer wpadł w niesłychaną złość i zagroził, że w razie gdyby eks-cesarz chciał swe projekty wprowadzić w czyn i przekroczyć granice Niemiec, wszystko be-

dzie zarządzane, by mu w tem przeszkodzić.

— Jeżeli Pan będzie śmiało to zrobić, armja jak jeden mąż, powstanie przeciwko Panu — miał ponoć odpowiedzieć! przyjaciele Blomberga.

Rozpoczęły się rokowania pomiędzy obu partjami, i wreszcie Hitler, zręczny dyplomata, wynalazł argument, który przekonał wszystkich.

— Jeżeli eks-cesarz opuści Holandję i uda się do Niemiec... — to wojna, Ani Francja bowiem, ani Anglja, ani nawet Stany Zjednoczone nie będą tolerowały podobnego przedstawienia a Niemcy pomimo wszystko, w obecnej sytuacji nie są w stanie walczyć z całym światem.

Ten argument zatelefonowany do Doorn, nie pozostał bez wrażenia na eks-cesarzu, który po wysłaniu depeszy kondolencyjnej do syna marszałka, z pominięciem kanclerza, wydelegował na pogrzeb swego syna.

I kronprinc pojechał do Neudeck.

### Czy Hindenburg umarł już w środę?

O innej jeszcze pogłosce mówiono sobie tajemniczo w Doorn. Marszałek Hindenburg miał rzekomo umrzeć już w środę, 1 sierpnia, lecz wskutek nieporozumień, które powstały w łonie rządu w kwestji sukcesji politycznej po prezydencie oraz w kwestji sposobu załatwienia tej sukcesji i... przedewszystkiem na skutek postawy eks-cesarza, ogłoszono oficjalnie o śmierci dopiero w czwartek rano.

Nie można oczywiście skontrolować autentyczności podobnej wiadomości, lecz te wszystkie środki ostrożności, jakimi otoczono siedzibę marszałka w promieniu więcej niż kilometra, jak również data nominacji Führera na prezydenta Rzeszy, która poprzedziła datę oficjalną śmierci prezydenta... pozwala trochę dać wiary tym pogłoskom.

Dlaczego chorągwi żałoby nie wywieszono na pałacu w Doorn?

Ludność w Doorn z pewnym niezrozumieniem komentowała fakt, że chorągiew żałoby nie została od razu wciągnięta na maszt pałacu w Doorn natychmiast po śmierci Marszałka. Sta wiano sobie rozmaite hipotezy, aby wytłumaczyć to stanowisko, któremu nawet starano się nadać symboliczne znaczenie. Jedni przypuszczali, że stało się to tylko ze zwykłych względów protokołu dworskiego, gdyż zamek w Doorn jest siedzibą prywatną, a nie oficjalną cesarza a żałoba dworu jest obowiązująca dla siedziby oficjalnej. Jednakże lepiej poinformowani twierdzili, że przez to „zapomnienie” eks-cesarz chciał zaznaczyć, że nigdy nie uznał ani Drugiej ani Trzeciej Rzeszy, że w takich warunkach nie może brać udziału w żałobie. W każdym razie, by wyrazić swój szacunek osobisty wysłał depesze kondolencyjne i chciał nawet brać udział w pogrzebie, lecz nie Prezydenta Hindenburga, lecz tylko marszałka Hindenburga.

### Co uczyni teraz Cesarz?

Jednakowoż gdy burza raz przeszła i gdy nadzieje na bliską restaurację monarchji rozwijały się, opinja publiczna zadaje sobie pytanie co cesarz i cała rodzina Hohenzollernów zamie-



rza robić? Pewnem jest tylko to, że nie mają oni dziś żadnej iluzji co do uczuć Hitlera, zwłaszcza po 30 czerwca, kiedy przyjaźń kronprince do Boelma i jego towarzyszy została odkryta. Mówią, że cesarz nie był wcale zaskoczony przez przysięgę wierności, którą tak bez oporu złożyła Reichswehra Hitlerowi, zaledwie w kilka godzin po śmierci Marszałka. Mówią bowiem, że jest to tylko zręczny manewr ze strony generała Blomberga, by odwrócić wszelkie podejrzenia Führera.

Jeszcze jednak nigdy Doorn nie wierzyło w

restytucję monarchji, tak jak dziś. Mówi się nawet, że powrót Hohenzollernów nastąpi z początkiem przyszłej wiosny, w momencie, kiedy trudności gospod. Rzeszy osiągną swój punkt kulminacyjny i kiedy można będzie wywołać w Rzeszy poważne wstrząsy. Dodaje się nawet nie bez złośliwej radości, że po zwalczeniu socjal-demokracji i komunizmu, po wyczerpaniu się hitleryzmu, jedyny ratunek Niemiec pozostanie w restauracji cesarstwa.

LUCIEN COROSI

## Pogrom żydów w Kownie

Ryga. (Tel. wł.) Według doniesień prasy kowieńskiej doszło w czwartek w Szawlach do antyżydowskich ekscesów, w czasie których 8 żydów odstawiono z ciężkimi ranami do szpitala. Przyczyną zająć miała być scysja znanego w mieście aptekarza z pewnym żydem, w czasie której aptekarz został zraniony w głowę nożem.

W godzinach wieczornych grupa młodych Litwinów, uzbrojonych w noże i kamienie wtargnęła do sali, w której odbywało się zebranie żydów i urządziła wśród zebranych prawdziwy pogrom. Poza tem wielu żydów napadniętych zostało w parku miejskim.

Zajścia wywołały wśród żydów olbrzymie podniesienie. Sprawcy napadów zbiegli.

## Wypadki w Leforest w zwierciadle prasy francuskiej

Informacja Nowa donosi z Paryża:

Zachowanie się przeważnej części prasy francuskiej z powodu znanych wypadków w Leforest było tak skandaliczne, że musi być z powodu znanych wypadków w Leforest był otak skandaliczne, że musi być jak najostrożnie napiętnowane. Dziś nie może być wątpliwości, że znana powszechnie ignorancja tej prasy walczy o lepsze ze świadomą kłamliwością.

Przekrecono najpierw zupełnie przebieg zająć na szybie 10-tym w Leforest. Pisano, że 178 Polaków więzi okrutnie jedenastu Francuzów w podziemiach kopalni. Roztkliwiano się nad losem kilku chłopców francuskich, uczniów górniczych, których srodzy Polacy rzekomo trzy mają szereg godzin bez picia i jedzenia. Zaledwie jedno czy dwa pisma zaznaczyły później ubocznie, że ci chłopcy pozostali na dole z własnej i nieprzymuszonej woli, jak również starsi robotnicy Francuzi, a zatrzymano przymusem tylko pięciu sztygarów francuskich, przeciwko którym z natury rzeczy, bez względu na ich narodowość, skierowało się wzburzenie robotników.

Choć nikt nie ma zamiaru kruszyć kopii w obronie tego strajku, noszącego wszelkie cechy prowokacji komunistycznej, trzeba w każdym razie kategorycznie stwierdzić, że wypadki w Leforest absolutnie nie miały ycharakteru wystąpienia górników polskich przeciw górnikom francuskim, jak to przedstawiła większość prasy francuskiej. Uczyniono to rozmyślnie, aby odwracać uwagę własnego społeczeństwa od wzrastających trudności wewnętrznych i zwrócić rosnące niezadowolenie francuskich mas przeciwko robotnikom obcokrajowym.

Ta właśnie demagogiczna kampania „demokratycznej” prasy francuskiej doprowadziła do wydalenia z Francji blisko stu górników polskich z rodzinami, których jedyną winą w większości wypadków było, że dali się w naiwność swojej obalamucii francuskim agitatorom komunistycznym. Tym ostatnim naturalnie włos z głowy nie spadł. Prowodyrzy komunistyczni są we Francji nietykalni. Kolonje polskie od lat wydane są na lup rozpasanej, w środkach nieprzebierającej i bezkarnie szalejącej agitacji komunistycznej i gdy wkońcu długotrwały posiew złego ziarna wydaie takie owoce, jakie musi wydać w podobnych warunkach karze się ślepe narzędzie, nie tykając ręki, która tem narzędziem operuje.

Na to właśnie zwrócił uwagę francuski mer miasteczka Leforest, który oświadczył dziennikarzom, przybyłym climara ze wszystkich stron że „wydaleni górnicy polscy, którzy są ludźmi pracy i wśród których znajduje się wiele dzielnych jednostek, nie ponoszą całkowitej winy za to, co się stało”. Dodął, że „powinno się w pierwszym rzędzie ukarać mienierów (t. zn. francuskich prowodyrów komunistycznych) ale ci na nieszczęście są nieuchwytni”.

Zaledwie jedno pismo „dobrze myślącej” prasy paryskiej zamieściło to sprostowanie, choć niewątpliwie zdaje sobie ona dobrze sprawę z tego, że jest właśnie tak, jak to powiedział mer miasta Leforest i że polityka a la Kiereński przy mykaniu oczu na antypaństwową akcję rodzimych mienierów komunistycznych, gotujących otwarcie wspólnie z socjalistami wojnę domową, wydać musi — i to może już wkrótce, zważywszy coraz cięższą sytuację ekonomiczną i załamanie się reżimu politycznego — najgubniejsze rezultaty.

Mimo to, zamiast wytknąć palcem właściwych winowajców i domagać się ich ukarania, wolano zrzucić całą odpowiedzialność na górników polskich. Jeżeli jednak taktyka przekręcania faktów lub przemilczania w oświetlaniu wypadków w Leforest zasługuje na ostre potępienie, jeszcze bardziej oburzającym jest fakt, że przy tej okazji atakuje się ogół robotników polskich we Francji.

Chórem podniosły się obłudne głosy, że zjadają oni chleb francuski (tak, jakgdyby mieli go za darmo) że zajmują w kopalniach miejsce robotników francuskich (jakgdyby właśnie z braku tych że nie sprowadzono ich na stałe do pracy w górnictwie francuskim) i tym podobne rozważania na temat rzekomo wyjątkowej „gościnności francuskiej” (manifestującej się masowymi wydaleniami). Naturalnie jest im tu tak dobrze, że nawet wydaleni nie zechcą opuścić Francji.

Publicysta Gallus, omawiając wydalenia w Leforest, pisze w „Intransigeant”:

„Życzyć sobie należy, aby wrócili do swojego kraju. Zobaczycie jednak, że trzeba ich będzie zmuszać. Bardzo im dobrze we Francji, gdzie jedzą chleb, którego nie znaleźli gdzieindziej. Ale mają oni dziwny sposób okazywania nam swej wdzięczności”.

Najdalej na tej drodze posunął się paryski „Le Jour”, który insynuuje rzekome dobrodziejstwa, jakimi obsypywani są robotnicy polscy we Francji na tle okropnych warunków pracy, panujących jakoby w Polsce. Powołując się na opinie anonimowego inżyniera, który rzekomo był w Polsce, wystannik tego pisma do Leforest pisze m. m.:

„Pewien inżynier, który prosił mnie, bym nie podawał jego razwiska, a który poznał górników polskich na Górnym Śląsku oświadczył mi:

— Ciężko, jeśli niemożliwe, będzie odesłać ich do kraju. Trzeba ich było widzieć w ich kopalniach, nędznych, zgłodniałych, chorych, prawdziwe bydło ludzkie, którego opisano jest niemożliwe, by zrozumieć ich chęć pozostania we Francji.

Tam mieszkają w chatkach z desek, śpią na słomie, odżywiają się nędznie. Jedyną ich myślą jest rjazd do kopalni

gdzie czują się najlepiej. Tutaj obsypaliśmy ich dobrodziejstwami; dostali domy murowane, ogródki, wodę bieżącą, światło, węgiel i iaz zadarmo. I dziś mówić im by odeszli? Idź pan. Tylko patrzeć, jak przylgną do ziemi francuskiej, jak bluszcz do pnia drzewnego”.

Tak informują dzienniki francuskie swoich czytelników w czasach, gdy kolonje robotnicze na Górnym Śląsku należą do najlepiej urządzonych na świecie, a jeśli znajdzie się w Polsce kopalnia lub fabryka, któraby miała podobne, jak wyżej opisane, warunki pracy, to napewno eksploatowana jest w sposób rabunkowy nie przez kogo innego, jak właśnie przez Francuzów. Set

## Splyw do morza zakończony

Gdynia (PAT.) Onegdaj o godz. 23-ej statkami „Gdynia” i „Gdańsk” przybyło z Gdańska do Gdyni przeszło 1300 uczestn. tego roczn. spływu do morza. Dzień wczorajszy rozpoczął się Mszą świętą w kościele Serca Jezusowego. Po Mszy odbyła się defilada, którą przyjął komisarz rządu Sokół.

Po defiladzie powitał spływowców komisarz rządu Sokół wygłaszając okolicznościowe przemówienie i wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który to okrzyk został z entuzjazmem podchwyceny przez zebranych.

Następnie przemawiał prezes Akademji Literatury Sieroszewski, wyrażając głęboką swą radość, że danem mu jest oglądać spływ do własnego morza w niepodległej ojczyźnie oraz nawołując do baczego pilnowania najdroższego skarbu, jakim jest morze.

Komendant spływu gen. brygady Kwaśniewski dziękował uczestnikom za karność oddanie i zrozumienie idei, wyrażając nadzieję, że przyszłemu spływowi nie stanie na przeszkodzie powódź i umożliwi jeszcze liczniejszy w nim udział.

## Epidemja dyzenterji i tyfusu

Wolyn szczególnie powiat krzemieniecki od paru tygodni nawiedza epidemja dyzenterji czyli czerwonki, przybierając katastrofalne rozmiary. Mimo energicznej kontrakcji, stwierdzono 600 wypadków zachorowań, przeważnie na przedmieściach Krzemieńca i w Poczajowie. Procent śmiertelności dochodzi do 18, co najlepiej dowodzi nasilenia choroby.

Jak się dowiadujemy na terenie całego kraju wzmogła się liczba zachorzeń na dyzenterję. W związku z tem należy przestrzegać ściśle przepisy sanitarne, nie pić surowej wody, obmywać owoce przed jedzeniem itd.

Z Katowic donoszą: Wicewojewoda śląski, dr. Saloni, w towarzystwie zastępcy naczelnika wydziału zdrowia, dr. Różańskiego, przeprowadził inspekcję zagrożonego epidemją tyfusu terenu okolic Starego Bierunia. P. wicewojewoda poinformował się o przebiegu dotychczasowej akcji i wydał szereg nowych zarządzeń. Dotychczas stwierdzono 62 wypadki zachorowań, wszystkie w dzielnicy Kopca. Szczepiono około 3000 osób.

P. wicewojewoda zarządził nadto zamknięcie wszystkich studzien i dowóz wody z miejscowości Łędziny.

## Benzyna z wody morskiej?

Paryż (PAT.) „Le Matin” zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż pewien mechanik z Rouen wynalazł sposób przetwarzania wody morskiej na benzynę, której litr kosztowałby 3 centymy.



# Zbrodnicza przeszłość Langego

## Na śladzie dwóch nowych morderstw poznańskiego wampira

Słusznie powiedział jeden z wybitnych przedstawicieli policji poznańskiej, że „takiego zbrodniarza jak Lange jeszcze w Polsce nie było”.

I gdyby nawet przyjąć, że zbrodniarz ten dopełnił tylko tę jedną zbrodnię na terenie poznańskim, to okrucieństwem swem przewyższa ona wszystkie inne popełnione w ostatnich latach w Polsce.

Dziś już policja posiada teraz to nowsze dane co do przeszłości Langego. Jak już pisaliśmy, chodzi w pierwszym rzędzie o stwierdzenie, kiedy Lange przebywał w Poznaniu, Bydgoszczy, Gnieźnie i Ostrowie. Ustalenie tych terminów ma pierwszorzędne

znaczenie dla całokształtu śledztwa, gdyż po dokładnem stwierdzeniu przeszłości zbrodniarza, ustalić będzie można, jakie on popełnił zbrodnie. Nikt bowiem nie wierzy słowom Langego, że zamordował tylko śp. Nowicką. Nagromadzony materiał z innych miejscowości

obciąża aż nadto mocno bestjałskiego mordercę.

Z każdym dniem powiększa policja swój aparat śledczy, by jaknajwcześniej zakończyć dochodzenia. Mimo nieustannych wysiłków, praca posuwa się powoli naprzód. Lecz gdy uwzględnimy, że każdy dzień przynosi nowe poszlaki o zbrodniach Langego, i że dziś już

dały wynik. Jak później stwierdzono

Gromadzińska wogóle nie przekroczyła granicy polskiej ani w Zbąszyniu ani w Pile.

Bezpośrednio po zniknięciu Gromadzińskiej wyjechał Lange do Ostrowa, gdzie przebywał przez długi czas. Z Ostrowa wyjechał do Zakopanego, gdzie przeżył pieniądze, które zdobył przez zamordowanie Gromadzińskiej. Dziś „eskapada miłosa” Gromadzińskiej przybrała inne formy i wobec zdemaskowania strasznych zbrodni Langego policja przyszła do przekonania, że

Gromadzińska zamordowana została tak samo okrutnie i bestjałsko jak śp. Nowicka.

Zapytany w sprawie zniknięcia Gromadzińskiej Lange, oświadczył, że takiej kobiety nie znał. To sprzeczne zeznanie, z pierwszemi oświadczeniami zbrodniarza, bezpośrednio po zniknięciu Gromadzińskiej z horyzontu, potwierdza tembardziej przypuszczenia i podejrzenia policji.

Myliliby się ktoś, gdyby sądził, że na Gromadzińskiej skończyła się zbrodnicza działalność Langego.

Dziś przypominamy jeszcze jedną zbrodnię, która miała miejsce w pierwszych miesiącach 1931 r. w Żabikowie. Pewnego poranku

## na liście ofiar potwora znalazło się aż 8 kobiet

rozumiemy, że policja swoje zrobiła.

Obecnie zdołano stwierdzić, że Lange krążył w Gnieźnie od roku 1918 do 1921 gdzie

mieszkał wspólnie z żoną pod nazwiskiem Jan Lange przy ul. Rynek 13.

W czasie swej bytności w Gnieźnie podawał się Lange za malarza. Żona jego, rodowita gnieźnianka (z domu Jarząbek) przybyła do Gniezna przed mężem w r. 1917 i podała się za „bergmannsfrau”, czyli żona kórnika.

Jak sobie przypominają ludzie, którzy mieszkali w sąsiedztwie Langów, pożycie małżonków nie było zgodne, przyczem Lange często opuszczał dom, podobno w sprawach handlowych. Mimo jednak, że podawał się za malarza, nikt z sąsiadów nie przypomniał sobie, jakoby Lange kiedykolwiek pracował w ten sposób na utrzymanie domu. Stąd też opowiadano sobie „na ucho”, że „malarz pewnie będzie jakimś złodziejem”.

Pewnego dnia Lange znikł zupełnie z Gniezna, pozostawiając w mieszkaniu żonę z dziećmi. Dopiero później dowiedzieli się sąsiedzi, od żony, że mąż jej wyjechał do Poznania, gdzie otrzymał nratną posadę. Jaka to była posada wykazała przeprowadzone obecne dochodzenia.

Jak wynika z wyciągu wykazów urzędu stanu cywilnego ożenił się Lange w roku 1921, a więc bezpośrednio po przybyciu z Gniezna z niejaką Gromadzińską

## która znikła później bez śladu

Gromadzińską poznał Lange za pośrednictwem ogłoszenia matrymonjalnego w pewnym piśmie poznańskim.

Po ślubie zamieszkali nowożeńcy we własnym mieszkaniu na Wildzie. Po krótkim pożyciu małżeńskim nakłonił Lange swą żonę, by sprzedała swe mieszkanie i wyjechała z nim do Belgii, gdzie rzekomo obiać miał posadę w poselstwie polskiem. Dla wzbudzenia zaufania pokazał Lange Gromadzińskiej sfałszowane pismo z konsulatu w Brukseli. Wreszcie zdołał L. nakłonić Gromadzińską, która sprzedała mieszkanie wraz z urządzeniem. Za uzyskane pieniądze małżonkowie wyjechać mieli do Belgii. W dniu wyjazdu udali się na dworzec i od tej chwili znikł ślad po Gromadzińskiej.

Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange oświadczył krótko i węsłowato, że żona jego wyjechała do Belgii, gdzie oczekiwał ją... kochanek. O-

powiadając tę zmyśloną historyjkę, objaśnił morderca, że żona porzuciła go dla pieniędzy. Tupet Langego utwierdził rodzinę zaginionej Gromadzińskiej w przekonaniu, że ona istotnie wyjechała do kochanka do Belgii. Zaniepokojona losom zaginionej rodziny, poszukiwała daremnie Gromadzińskiej w Belgii. Również poszukiwania policji belgijskiej nie

## znaleziono pod stertą gnoju trupa Wandy Dudziakówny

Przyczyną śmierci zamordowanej był postrzał w głowę oraz 28 klutych ran na piersiach. Trup zmasakrowany w okropny sposób

stoczony już był częściowo przez robactwo.

Prowadzone wówczas dochodzenia przez Komendę Powiatową pow. poznańskiego nie doprowadziły do wykrycia mordercy. Nikt jednak nie przypuszczał, że mordercą Dudziakówna może być spokojny obywatel Franciszek Lange. A jednak on nim był. Jak bowiem zdołaliśmy stwierdzić,

w roku 1931 morderca Lange mieszkał wraz z żoną w Żabikowie

i żył z nią w wielkiej zgodzie. Przyjaźń ta była resztą tematem plotek mieszkańców Żabikowa. Mówiono zupełnie głośno, że Dudziakówna miała być kochanką Langego i na tem tle dochodziło rzekomo do ostrego sprzeczek pomiędzy Langową a zbrodniarzem.

Dziś nie ustalono jeszcze, czy w sprawie mordu tego przesłuchany został wówczas Lange. Jeśli jednak tak istotnie było, to z pewnością zdołał on sobie już zawczasu wyrobić „alibi”, zapewniając sobie tem samem bezkarność.

A zatem, jak już wyżej pisaliśmy, liczba ofiar Langego zmniejszyła się o dwie ofiary.

Do zbrodniczej działalności Langego dochodziła jeszcze jedna

napad rabunkowy,

który miał miejsce w ub. r. w Koronowie pod Bydgoszczą. Nieznany sprawca napadł wówczas z bronią w rękę kasterkę pewnego przedsiębiorstwa i zrabował jej kilka tysięcy złotych. Obecnie w więzieniu

## Lange przyznał się do tej zbrodni

Przyznanie się Langego do tego napadu rabunkowego jest znamienne i świadczy o tem, że zbrodniarz zalamuje się powoli psychicznie. Niemniej jednak dopatrzeć się można w tem pewnej przebiegłości. Lange chce okazać pewną skruchę przyznaje się pto do napadu

by zwiększyć wiarygodność swych zeznań. A przyznaje się tylko do tych przestępstw, które nie grożą mu

karą śmierci.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zbrodniarz wyteży cały swój spryt, by uniknąć szubienicy. Jak się dowiadujemy, spodziewać się należy już w najbliższych dniach do kładnych danych o zbrodniach Langego. Policja bowiem wysłała swych najdzielniejszych wywiadowców do różnych miast w Polsce, którzy

na miejscu przeprowadzają dochodzenia.

(ach)

## Trup młodej dziewczyny na szosie

### Bandyci w celach rabunkowych zamordowali służącą w jasny dzień

Oborniki (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 17-tej popołudniu znaleźli przechodnie na szosie pomiędzy Obornikami a Ludomem trup młodej dziewczyny. Zaalarmowana natychmiast policja zdołała ustalić, że jest to 18-letnia służąca nauczyciela z Bębniaków śp. Zofja Nogacz.

Podczas przechadzki na szosie została napadnięta przez kilku nieznanych dotychczas bandytów, którzy usiłowali zrabować jej to-

rebkę. Ponieważ napadnięta stawiała energiczny opór, i bronila się zaciekle, bandyci nie namyślając się wiele, zastrzelili ją na miejscu.

Po zrabowaniu jej pieniędzy i drobniejszych przedmiotów osobistego użytku, zbiegli. Za sprawcami morderstwa wdrożono natychmiast energiczny pościg. Wiadomość o niesłychanym napadzie wywołała w Obornikach ogromne poruszenie.



MAURYCY JOKAY

# Kamienne serce

„Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów”

Przekład z węgierskiego

Grzegorz Boksa wymówił to tak dumnie, jakby czuł, że on tu panem. Tu się rozpoczyna państwo, co żadnemu nie podlega monarchie. — państwo, którego nikt dotąd nie zdobył, przed którym wszyscy wodzowie wojsk muszą się zatrzymać.

Ale on tutaj u siebie!

Czasami konie grzęzły po piersi w wodzie. W kilku miejscach musieli przepływać rzekę. Nigdzie śladu drogi

Chwilami Boksa nie potrzebował nawet zwracać uwagi, tak znanymi były mu te zarosła, że sam już szedł niemi.

W takim razie obracał się Boksa zazwyczaj do swego towarzysza podróży i bawił go gawędka.

Mówił mu, że nie wszystko jeszcze skończone. W głowie eks-poganiacza wołów krzyżowały się miryady marzeń bezładnie, jak w kalejdoskopie

Forteca Komorno trzyma się wciąż i może wytrwać ze trzy lata jeszcze. I niezawodnie, że się nie podda. A tymczasem w całym świecie zająć może jakiś gwałtowny przewrót.

W najgorszym razie, gdyby się załoga poddała, jako warunek kapitulacji położy ogólną amnestję.

Potem nie mało jest jeszcze takich, co dotąd nie złożyli broni, ale uciekli w lasy i bagniska i z tamąd prowadzą partyzancką wojnę

Maładory zaś schronią się do Turcji i z tamąd sprowadzą nam Turka do kraju, jak za czasów Tekelego. Turek nie może odmówić nam swej pomocy.

Po za Turcją stoi Anglja i Francja; te nam dopomoga

Koroną węgierską mają ofiarować najmłodszemu synowi królowej angielskiej a on ją naturalnie przyjmie.

W Azji znajduje się jeszcze siedem ord, które pozostały w dawnej ojczyźnie. Posłano już po nie. Każde takie obozowisko liczy trzydzieści tysięcy.

A wszystko to mówił Boksa z niewzruszonym przeświadczeniem fanatycznej wiary.

Oedön mu nie zaprzeczał, w duchu myślał tylko...

— Czy też maie z czasem ten szaf dosięgnie? Niezawodnie.

Toż wśród nas nie było i jednego bez wyjątku, którego nie nawiedzałyby halucynacje tych mar szalonych.

Wszakże przywoływałam nawet na świadectwo „stoliki wirujące” i pytałimy o naszą przyszość „pukających duchów”.

Tłumaczyłimy sobie sny.

— Kto? — Wszyscy!

Różnica cała w tem była tylko, iż jedni umieli ukryć, że są dotknięci zaraza, podczas gdy inni nie taili się z tem bynajmniej.

Złudzenia sa przywilejem wielkich cierpień. Nareszcie około południa zbiegowie nasi przybyli do małej wysepki, położonej wśród bagien. Był tam szałas zbudowany z trzciny.

— Wypocznijmy tutaj — rzekł Boksa, zeskakując z konia — Musimy oszczędzać naszych wierzchowców. A jest tu dla nich poddostatkiem wybornej trawy

I zdjął im wędzidła.

— Czy pan nic nie czuje? — zapytał po chwili.

— Nie — odrzekł Oedön — nie rozumiejąc zapytania.

— Głodu naprzykład czy nie dał się panu jeszcze we znaki?

— Umierę go znieść bardzo długo.

— Lepiej będzie gdy postaramy się o coś do zjedzenia. Woda nam postliku dostarczy.

I Boksa zdjąwszy buty zwinawszy spodnie, wszedł do wody. Po krótkim czasie wyszedł na brzeg niosąc pełen kapeluszek raków; poczem rozniecił ogień z suchej trzciny i upiekł swą zdobycz. Skoro raki były już gotowe, ułożył je na trawie przed Oedönem, lecz ten nie dotknął ich nawet. Boksa daremnie zachwalał smak ich. — musiał sam zjeść wszystko

— Tak dalej nie może być — rzekł wówczas. Mam przed sobą dwadzieścia cztery go-

dziny drogi, zanim staniemy na miejscu, gdzie pana chcę zaprowadzić. Nie jadesz pan nic od wczoraj, upadniesz z wycieńczenia. Jak widzę nie lubi pan naszych potraw, do których ja przywykłem. Ale potrafię pana zmusić do jedzenia. Miasto Komedi odalone jest stąd o dwie godziny tylko, pojedę tam. Czekać pan na mnie spokojnie. Prześpij się tymczasem, tylko nie zapomnij podsycać ognia, aby panu komary nie przeszkadzały. Pewny jestem, że wiele już nocy spędziłeś pan bezsenne. Nad wieczorem będę z powrotem i pojedziemy dalej, przy świetle księżyca.

Oedön zgodził się na wszystko; od chwili wielkiego wstrząśnienia, jakiego doznał, nie miał już ani siły ani woli własnej.

Boksa dosiadł konia i znikł wśród trzciniowych pól.

Ciężar samotności przytłoczył Oedöna. — Uczuł się odosobnionym na świecie, oddzielnym od wszystkich ludzi; śmierć otaczała go wokół. Gdyby jego towarzysza nie powrócił, gdyby został poznany, gdyby go ujęto lub zabito — zginąłby i on niedługo. Nigdy nie potrafiłby się sam wydobyć z tych strasznych toałowisk, gdzie co krok trafić można na bezdenne moczary.

Wraz z zachodzącym słońcem zaczęła się pustynia ożywiać. W powietrzu coś zaszeleściło, to stado czapli przeleciało ponad głową. Krzyk dziłkich kaczek zlewał się w jeden akord z rechaniem żab dokoła.

Wieczór zapadł a Boksy nie było. Nakoniec wszedł księżyc i przy jego blasku ujrzał Oedön rysujący się cień jeźdźca a niebawem rozpoznał też i głos Boksy, śpiewającego wojaćka piosenkę. Oedön dorzucił trzcinę do ognia, by powiększyć światło.

— Spóźniłem się trochę — rzekł Grzegorz, zdejmując z ramienia potężny worek — ale miałem bez liku trudności. Przedewszystkiem zacińmy od jedzenia.

I położył na trawie chleb, ser, szynkę i butelkę wina; poczem podał Oedönowi ciepły barani kozuch.

— To się przyda na drogę, rzekł. — Nee mamy chłodre, a uważałem, że pan nie ma płaszcza.

— Dziękuję.

— Nie ma za co; wszystko to darmo dostałem.

— Jakto?

— Opowiem to panu później; najpierw jedzmy. Nie lekaj się pan, nie ukradłem. Wszystko to zdobyłem uczciwie. Ale niczego jeszcze nie próbowałem.

Zabrał się też Boksa z zapalem do jedzenia, co mu przecież nie przeszkadzało śmiać się na całe gardło.

— Teraz mogę mówić, — rzekł nakoniec. — Rad jestem z siebie, że się udał do Komadi. — Wyobraź pan sobie: przyjeżdżam do miasta, skręcam ku ratuszowi, a tu widzę Austriacy kreca mi się na drodze. Zapóźno było uciekać. Ha! myślę sobie, bratku, musisz im figla wypłatać, inaczej oni gotowi go splecać tobie.

— No, i cóż się stało?

— Juścić ja im go wypłatałem. Jęde tedy dalej ku ratuszowi, wcale się nie trwożąc. Stawawszy przed bramą kazałem ulanowi przynieść konia i zapytałem o generała. Wskazano mi go. Podbiegłem ku niemu i pokazałem mu mój kwit mówiąc: „Panie, sprzedałem panu moje woły, proszę mi zapłacić!” Biedaczysko tak się przestraszył, aż zsiniał. Żadałem znacznej sumy. Tłumaczył mi, że kasa znajduje się w Wielkim Waradynie i że jeżeli się tam udam, z pewnością mi zapłaca. Odpowiedziałem, że ja tych pieniędzy właśnie potrzebuję w Komadi, że czekają na mnie moi współnicy; dość, że w końcu zgodził się wypłacić mi gotówka zaraz a ja ustąpiłem trzydziści procent od całej sumy za to.

Wypłacił mi i jeszcze zdawał się uszczęśliwionym. Nie oszukałem nikogo, sprzedałem woły które i tak niezawodnie zabranoby w kilka dni później a ustąpiłem poczciwemu generałowi trzydziści procent. Niech go Pan Bóg błogosławi za jego dobre serce!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Giędy

### Cedula giędy zbożowej w Poznaniu

Żyto stare i nowe zdatne do przemiatu 1170 t. p. Poznań	17.75		
30 t p Poznań	17.70		
15 t p. Poznań	17.60	17.50	17.75
Rzepak zimowy	42.—		43.—
Pszenica nowa i stara zdatna do usposobienie: słabe	19.50		
Jęczmień browarowy	21.75		22.50
Usposobienie słabe.			
Jęczmień jednolity	20.25		20.75
Jęczmień zbiorowy	18.75		19.25
Usposobienie słabe			
Owies nowy 15 t. p. Poznań	15.60		
15 t. p. Poznań	15.55		
15 t p. Pozn.	15.50	15.25	15.75
Usposobienie: słabe			
Maka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	24.—		25.—
Maka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	22.50		23.50
Maka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	18.—		19.—
Maka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	16.—		17.—
Maka żytnia razowa 0-95% wł. w.	20.—		21.—
Usposobienie: słabe			
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	33.50		36.50
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	31.50		32.—
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	30.50		31.—
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	29.50		30.—
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	28.50		29.—
Mąka pszenna IIA 20-55% wł. w.	27.50		28.—
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27.—		27.50
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	24.50		25.—
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	21.—		21.50
Mąka pszenna gat. IITA wł. w. 65-70%	19.—		19.50
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16.—		16.50
Usposobienie: słabe.			
Otręby żytnie przem. standart	13.—		13.50
Otręby pszenne grube przem. standart	13.—		13.25
Otręby pszenne śred. przem. standart	12.50		12.75
Rzepak zimowy	22.00		43.00
Rzepak zimowy	41.00		42.00
Gorzycza	52.00		54.00
Groch Viktoria	38.00		42.00
Groch Folgera	32.—		35.—
Łubin niebieski	11.75		12.50
Łubin żółty	13.—		14.—
Inkarnatka	45.—		150.—
Słoma pszenna luzem	2.50		2.70
Słoma pszenna prasowana	3.10		3.30
Słoma żytnia luzem	3.—		3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50		3.75
Słoma owsiana luzem	3.25		3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75		4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.50		2.70
Słoma jęczmienna prasowana	3.10		3.30
Siano zwykłe luzem	7.25		7.75
Siano zwykłe prasowane	7.75		8.25
Siano nadnoteckie luzem	8.25		8.75
Siano nadnoteckie prasowane	8.75		9.25
Makuch lniany w taflach	22.—		22.50
Makuch rzepakowy w taflach	16.75		17.25
Makuch słoneczn. w taflach 42-43%	21.00		21.50
Śrut soja	22.—		22.50
Mak niebieski	48.—		52.—

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 543 t., pszenicy 215 t., jęczmienia 200 t., owsa 35 t., maki żytniej 55 t., maki pszennej 5.5 t., otręb żytnich 8 t., otręb pszennych 35 t., otręb jęczmiennych 15 t., grochu Viktoria 15 t., gorzycy 2.5 t., rzepaku 52 t., nasion 1.25 t., makuchu rzepakowego 160 t., maku niebieskiego 8 t., śrutu szarego 50 t., syropu 15 t.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1934 r.

## Radio

Wtorek, dnia 21 sierpnia 1934.

Poznań 6.30 Audycja poranna: 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący; 7.30 Życie kultur., art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu, heinal z wieży Marij; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert: 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Audycja dla dzieci; 13.20 Dalszy ciąg koncertu; 13.55 Z rynku pracy; 14.00 Wiadom. o ekspozycji polskiej; 14.05 Notow. giełdowe; 16.00 „Gondoliera” reportaż muz.; 17.00 Skrzynka P. K. O.; 17.15 Koncert kameralny; 18.00 Odczyt budowlany; 18.15 Arie i pieśni; 18.45 Pogadanka lotnicza; 18.55 „Z ruchu kobiecego”; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Odczytanie programu na dzień następny; 19.15 Utwory fortepianowe; 19.50 Wiad. sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadom. sportowe Poznania; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Kwadr. poetycki; 20.12 Recital śpiewaczy; 20.35 „Z życia wojskowego młodzieży”; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Transmisja z Wiednia koncertu muzyki polskiej; 22.30 Odczyt pt. „Za kulisami”; 22.45 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteor.



Co jutro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter  
Poznań, ulica Wroclawska 14 — Fr. Ratajczaka 2 — Wroclawska 15 — Ostrów, Wilk. Rynek 19 — Kallska.

## Dział urzędowy

Do P. P. Kierowników szkół powszechnych w obwodzie szkolnym ostrzeszowskim.

Ponieważ w roku szkolnym 1934-35 prawdopodobnie brak będzie zeszytów dawnego typu. Panowie Kierownicy Szkół zasięgną informacji w tej sprawie u miejscowych dostawców i ewentualnie wprowadzą zeszyty znormalizowane, gdzie okaże się potrzeba.

Inspektor Szkolny  
(—) J. Kocot.

## Kronika miejscowa

sierpień

21

wtorek

Kalendarz rzymsko-kat.  
Wtorek Joanny  
Środa Tymoteusza  
Kalendarz słowiański  
Wtorek Kazimira  
Środa Radomiła  
Słońce wschód 4.28  
zachód 18.51  
Księżyc wschód 17.33  
zachód 00.00

Dyżur w niedzielę pełni dr. Karbowski, ul. Koszarowa 28 (tel. 249) Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza (tel. 83) Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246) Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

Kino Apollo: „Gwiazdy Broadway'u“ i „Buster Keaton“.  
Kino Corso: „Przygoda o północy“  
Carlton: „Występy baletu Bruszewskich“.

## Na powodzian

W porzuceniu się z sekcją finansową Powiatowego Komitetu pomocy dla powodzian, dyrekcja kina „Apollo“ ofiarowała 10 procent z filmu „Gwiazdy Broadway'u“ z wszystkich seansów.

Ze względu na pierwszorzędną obsadę ról w tym programie i przychylną ocenę tego filmu przez całą prasę, oraz na cel przeznaczony niewątpliwie „Gwiazdy Broadway'u“ i w nadprogramie „Buster Keaton“ zgromadzi licznie miłośników kina.

Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian otrzymał dalsze wpłaty gotówką: Wójtostwo obw. Czarnylas (zbiórka) 10,00. Pocz. Przysposobienie Wojskowe Ostrów 16,15. Wójtostwo

Sieroszewice 112,75, za bezpłatne ofiarowane bilety p. Cyrk Staniewskich 54,09, Wójt na obw. Północny Grudzielec 36,25, Związek Lekarzy Ogólny stan zebranych składek 10,667,64 zł. Ostrów 55,50.

## Zmiany w Inspektoracie Straży granicznej

Dotychczasowy kierownik Inspektoratu Straży Granicznej p. nadkom. Saczewicz został przeniesiony do Brodnicy, natomiast do Ostrowa przybył p. insp. Braziulewicz.

ZAKOŃCZENIE PÓLKOLONJI Z. P. O. K.  
Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na stadionie sportowym P. W. odbędzie

się dnia 20 bm. o godz. 16-ej zakończenie półkolonji, na które złoży się liczne występy młodocianych uczestników półkolonji.

Zarząd Z. P. O. K. serdecznie zaprasza wszystkich, którym leży na sercu dobro naszych dzieci, jako przyszłości narodu.

## „Drobna“ omyłka druku

W numerze wczorajszym naszego pisma zakradła się „drobna“ nieściśłość, gdyż zamiast międzymiastowy zapowiedzieliśmy międzynarodowy turniej pływacki Krotoszyn — Ostrów. Oby chochlik drukarski był tak przewidującym i w najbliższym czasie, żeby istotnie odbyły się zawody międzynarodowe u nas w Ostrowie.

## HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ lecyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle, wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wytwórni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami.

376f

**WPISY**  
od I — VI klasy włącznie  
**przyjmuje jeszcze**  
**A. Gatkiewiczówna**  
ulica Raszkowska nr. 12 m. 3.  
DO 493

4. F. 1/34  
Ziemianin Jan Henryk Niemojewski z Macznik, zastąpiony przez adwokata Leona Grziesieckiego w Ostrowie wniósł po myśli § 1170 k. c. o wywołanie hipotek łącznych zapisanych na nieruchomościach Słivniki karta 2 i 33 w dziale III pod nr. 29 wzgl. 6 w sumie 5 000 mk. z 5 i pół proc. odsetkami od 4 czerwca 1886 r. oraz pod liczbą 30 wzgl. 7 w kwocie 1 000 mk. z 5 i pół proc. odsetkami od 1 września 1887 r. na rzecz restauratora Aleksandra Witkowskiego w Skalmierzycach. DO491

Wzywa się wierzyciela, aby zgłosił swe prawa, najpóźniej w terminie dnia 18 października 1934 godz. 12 przed niżej podpisanym Sądem, pokój nr. 24, inaczej zostanie on ze swymi prawami wykluczony.

Ostrów, dnia 27 lipca 1934.  
Sąd Grodzki.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**  
We wtorek, dnia 21 sierpnia 1934 r. o godz. 10-ej przed poł. sprzedam publicznie przez licytację w Ostrowie, przy ul. Kallskiej nr. 31 za gotówkę najwięcej dającemu:  
7 szaf do rzeczy, 2 umywalnie dębowe, 2 biurka, 2 stoły, 1 bufet kuchenny, 1 kredens kuchenny, 1 szafa kuchenna, 1 stół kuchenny, 1 kanape i 2 bielizniarki.  
CZAJKOWSKI, komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Ostrowie. DO490



**DO SZKOŁY**  
Teki szkolne 0,85  
Piórniki 0,50  
Torby szkolne 1,50  
Teki skórzane 4,75  
Parasole szkolne, torebki damskie, koszyki do szycia, Manicure, Własna pracownia  
**WIKTOR CZYSZ**  
Poznań, ul. Szkolna 11  
narożnik Szpitala.

**Reklama  
dźwignią  
handlu**

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

**SPRZEDAM**  
2 półrocze Foksteriery  
czyste krwi angielskiej.  
Dla znawców — amatorów.  
Zgłoszenia do Dz.  
Ostrowskiego nr. 448.

### MIESZKANIA

**MIESZKANIE**  
5-cio pokojowe na ul. M.  
Pilsudskiego 15 do wynajęcia od 1 września. —  
Zgłoszenia m 5.  
DO 493

### MIESZKANIE

4 pokojowe z łazienką i centralnym ogrzewaniem na III ptr. od 1. IX. 34. do wynajęcia Zgłoszenia Kościelna 11 u gospodarza. DO 493

### POKOJE

**POKOJE**  
umeblowane, dla studentów, gimn. i szkoły Handlowej z utrzymaniem, tania do wynajęcia od 20 bm lub od 1 września br. Adres w Redakcji D. O. 482

### WOLNE POSADY

**POTRZEBNA**  
zaraz służąca na wieś do gospodarstwa oraz wszelkich prac domowych. Zgłoszenia Świeca Sekre tarzówka DO 439

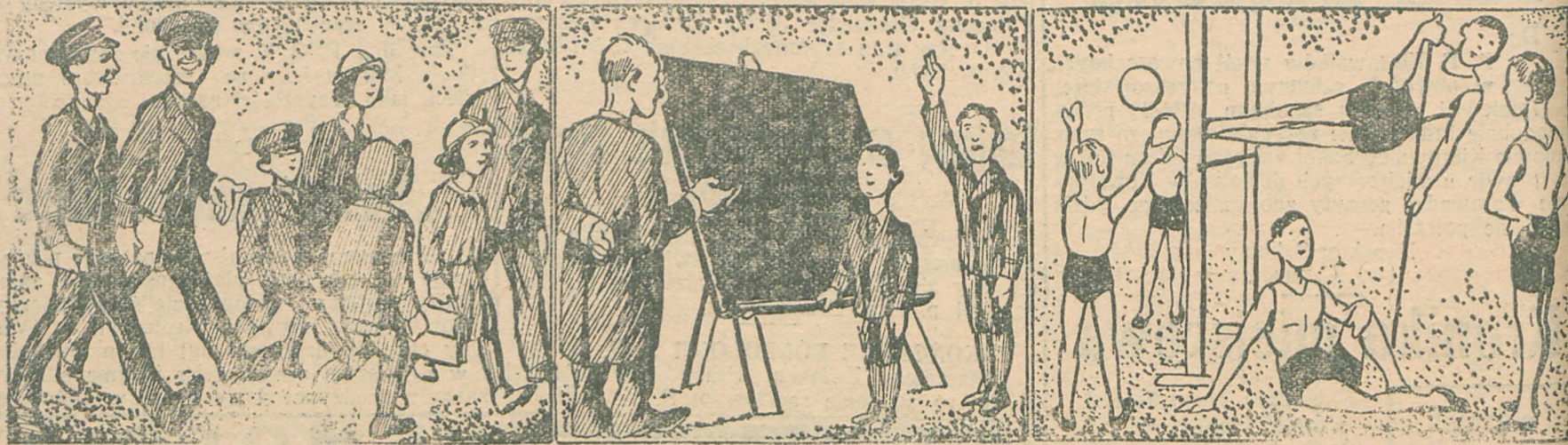
### ROŻNE

**PRZYSZŁOŚĆ**  
przepowiada astrologini przyjezdna, wyjaśnia wszelkie kwestje, ulica Marsz. Pilsudskiego 41 II p. Dz. O. 442

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Pilsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego. Po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych reklamów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica ocztowa 9 — telefon 33-90 i 11-77



# KORZYSTNE ŹRÓDŁA ZAKUPU NA NOWY ROK SZKOLNY



## NALEŻY PAMIĘTAĆ

że mydła toaletowe, pasty i szczotki do zębów, wody kolońskie, kremy pudry i wszelką inną kosmetykę kupuje się najkorzystniej

## w Drogerji pod Łabędziem

ulica Marszałka Piłsudskiego nr. 12.

W naszym Foto-laboratorjum wykonujemy czysto i starannie wszelkie prace amatorów fotografii.

## Materiały na przepisowe mundurki szkolne

(dla obu gimnazjum)

Płótna lniane na b'uzki. Fartuszeki gotowe i z metra w największym wyborze poleca

## W. ORŁOWSKI - Wrocławska 4

„Przyjmuje asygnaty Tow. Kredyt“

## Przepisowe Mundurki i Bluzki

dla uczennic gimnazjum żeńskiego w różnych gatunkach i wielkościach ma na składzie

## Magazyn Mód Warszawskich OSTRÓW — RYNEK 32

Przyjmuje również zamówienia

## Dom Handlowy

## WŁADYSŁAW BIELAŃNY

Ostrów. ul. Marsz. Piłsudskiego 6 Tel. 242

### Poleca:

w największym wyborze! po najniższych cenach  
Nowości sezonowe - jedwabie wełny - płótna - materiały męskie stołownicze - firany - chodniki dywany i linooleum. Inlety na wyspy w najlepszej jakości z piśmienną gwarancją na kolor, pierze i puch. Specjalność: materiały na mundurki szkolne po cenach niższych

## OBUWIE dla młodzieży szkolnej

najkorzystniej

## w firmie T. GILARSKI

Wrocławska 6

W wielkim wyborze

## torby i teki szkolne

skórzane i płócienne już od 80 gr. Chlebaki i piórnik  
W. Chrościński, ul. M. Piłsudskiego 14

## Edmund Mieloszyński

Księgarnia — skład nut i papieru w Ostrowie Wlkp.

ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 4

Poleca po cenach najtańszych wszelkie Materiały kanc'aryjne — galanterię

Dostawa do biur i urzędów.

Najświeższe nowości księgarskie

## Książki szkolne

do wszystkich klas szkół powszechnych w mieście i na wsi oraz gimnazjum męskiego i żeńskiego ZESZYTY, BRULJONY oraz wszelkie ARTYKUŁY SZKOLNE po bardzo tanich cenach poleca

A. M. Chalak, ul. Gimnazjalna 14

..... a po czapki — trwałe najlepiej do Nykła .....  
teraz Stare Targowisko 2.

## Po wakacjach

kontakt z miejscowym życiem nawiązać można prenumerując

## Dziennik Ostrowski

za zł 1.30

### Już nadeszły

## nowości w kapeluszach

na sezon jesienny.

## Czapki — Berety szkolne

gimnazjalne do wszelkich miejscowych szkół w pierwszorzędnym wykonaniu po znanych niskich cenach i wielkim wyborze poleca

P. CUSKE Ostrów, Rynek 2.

## Najtańsze meble

tylko w

Ostrowskiej Fabryce Mebli

## J. Bruch

Raszkowska 25 — telefon 308

## Hallo Na sezon szkolny

Idź zobacz okna wystawowe z specjalnie niskimi cenami

Firma „RAMKA“ Ostrów ul. M. Piłsudskiego, naprz. Urz. Pocztowego

# W. WENTZEL - Ostrów Wlkp. Ul. Wrocławska 14

Telefon 143

## Samochody pierwszorzędnych fabryk

Oryginalne części zapas. Opony i Detki — Warsztaty repar. i wulkanizacyjne — Elektrotechnika — Radiotechnika — Przybory elektrotechniczne — Radjoodbiorniki — Rowery — Maszyny do pisania i do szycia.